Nr. 288 | Kraków, sobota 13 grudnia 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Brześć

„Więzienie w Brześciu było dla uwięzionych, przeciw którym do dziś dnia jakiekolwiek uchwytne oskarżenie nie jest znane, kaźnią bezprzykładną w prawidłowem więziennictwie. Więźniowie byli nietylko nękani i głodzeni, ale bici przez oficerów i podoficerów, lub wręcz katowani, a nawet pozbawieni pociechy religijnej, gdy się jej domagali. W świetle grozą przejmujących wiadomości, które dzisiaj już są zebrane szczegółowo o znęcaniu się nad poszczególnymi uwięzionymi, przedstawia się to więzienie w Brześciu jako straszliwa hańba współczesnego życia polskiego, od której musi się odciąć wszystko, co jest zdrowem i uczciwem w społeczeństwie. Jest to sprawa rządu w Polsce i sposobu używania przezeń władzy, którą ma w ręku, jego stosunku do obowiązujących w państwie polskiem praw, sprawa sędziów i prokuratorów, ich sumienia i ich szacunku dla prawa, sprawa czci munduru, sprawa naszego oblicza narodowego wobec świata, wreszcie sprawa całej naszej cywilizacji".

(Z wniosku nagłego Klubu Narodowego, odczytanego w Sejmie dn. 10 b. m.).

Zgodne z przepisami konstytucji

Czy może ktoś zaprzeczyć, że u nas wszystko się dzieje zgodnie z postanowieniami konstytucji? Właśnie w tem — powiada sanacja — leży siła reżimu, że wszystko dzieje się zgodnie z temi przepisami. Dowód? Prawidłowo rozwiązano Sejm, prawidłowo rozpisano nowe wybory, prawidłowo Sejm się zebrał i ukonstytuował — czy nie dość? P. marszałek Świtalski oświadcza wobec dziennikarzy: i budżet musi być uchwalony zgodnie z przepisami konstytucji. A że przepisy te postanawiają, że Sejm ma na uchwalenie budżetu termin do 15 lutego, więc do tego terminu budżet musi być gotowy.

W idealnych, naprawdę, żyjemy stosunkach. Konstytucję mają wszyscy w ustach, wszyscy jej nadają należny pokłon, nikt nie narusza jej — który kraj może się pochwalić tak uporządkowanem życiem politycznem? Cóż, kiedy — jesteśmy tego pewni — olbrzymia większość narodu ma inne, nie tak bardzo idealne, pojęcie. Konstytucja — to nie jest tylko zbiór bezmyślnych paragrafów, które regulują najważniejsze dziedziny życia zbiorowego. Konstytucja to także duch, w jakim to życie jest formułowane i jaki na skutek tego urabiania się wytwarza. Można — i co do tego można mieć poważne zarzuty — kłaniać się w pas literze a grzeszyć grubo przeciw duchowi.

Dwa wystarczą fakta dla udowodnienia, jak można równocześnie żyć „zgodnie z przepisami konstytucji", a poniewierać je w żywe oczy: wybory i Brześć. Robiło się wybory — samo robienie wyborów jest dla konstytucyjnego pojmowania rzeczą tak niezwykłą, że siedmioma wodami nie zmyje się tej plamy z konstytucji. Brześć zaś niestety, musimy narazie zadowolić się samem podaniem tej nazwy jako synonimu najwyższej niesprawiedliwości nietylko wobec nią dotkniętych, ale wobec każdego uczciwego człowieka, który zwykł osądzać ludzi nie wedle ich *słów* ale *czynów*.

Niech sanacja nie rzuca naokoło siebie pięknemi frazesami o swej wierności dla konstytucji — już w pierwszych dniach po zebraniu się Sejmu. Jeszcze do wielkich spraw się nie doszło, jeszcze nie rozwinęła swych skrzydeł do pełnego lotu ponad tą biedną Polską, którą ona uwzięła się uszczęśliwić metodami konstytucyjnemi bardzo podejrzanego gatunku. Przeszłość nie pozwala na żadne złudzenie w przyszłości, wiemy, co o tych zapewnieniach myśleć.

O godność i prawo

W przedwojennej Austrji każda ustawa mogła przyjść do skutku tylko wtedy, gdy cesarz dał rządowi prawo do jej wniesienia w parlamencie (sankcja wstępna) i gdy uchwaloną przez parlament sankcjonował — dopiero wtedy ogłaszano ustawę w „Dzienniku praw państwa" w tej formie, że cesarz za zgodą obu Izb Rady państwa zarządza.

Nasza jeszcze obowiązująca konstytucja nie zna ani wstępnej ani dodatkowej sankcji. Ustawy, o ile są wynikiem inicjatywy rządu, dochodzą do skutku w ten sposób, że Rada ministrów projekt przedkłada Sejmowi, ten go — ze zmianami lub bez zmian — uchwala, potem Senat w miarę swej ograniczonej kompetencji uchwala i tak sformułowana ustawa musi być przez p. prezydenta Rzplitej ogłoszoną. Był wprawdzie raz spór o to, czy rząd musi wszystkie uchwały Sejmu ogłaszać — chodziło o uchylenie dekretu prasowego — ale i ten spór został w drodze ustawodawczej na korzyść Sejmu rozstrzygnięty.

Ma więc wedle konstytucji p. prezydent Rzplitej ograniczoną tylko kompetencję w dojściu ustaw do skutku, rząd zaś tylko o tyle, o ile zdoła argumentami przekonać Sejm, że jego sformułowanie jest korzystniejsze dla materji mającej być aktem ustawodawczym uregulowanej. Poza tem Sejm jest suwerenny w swych postanowieniach i z tej zapewne racji sanacja wydziwia na „suwerenny Sejm" jako jej zdaniem niezgodny z duchem hierarchji, jaki ona chciałaby wprowadzić. Musi się ona jednak liczyć z istniejącym stanem rzeczy, a naturalnie wolno jej, jak wolno każdemu obywatelowi państwa, dążyć do zmiany tego stanu, ale tylko i jedynie drogą legalną, a więc znowu tylko drogą ustawy zmieniającej obowiązującą ustawę.

To właśnie dążenie sanacji nazywa się dążeniem do zmiany ustroju. W jakim kierunku, jak daleko ta zmiana ma iść, tego ani z poronionego projektu BB nie można było wyrozumieć ani też nie wypowiedział się co do tego jasno ten, który jest promotorem i będzie użytkowcą tej zmiany. Słyszeliśmy tylko ogólnikowe zdanie, że zmiana ma zrobić głowę państwa prawdziwym suwerenem, a więc prezydent, czy jak ta głowa będzie się nazywać, będzie miał — jak to się nazywa — prawa nadrzędne, prawa wyższe nad Sejmem.

W poprzednim Sejmie sanacja o przeprowadzeniu takiej zmiany ani marzyć nie mogła. Ten Sejm miał wprawdzie wyjątkowo dogodne prawo dla zmiany konstytucji, ale nie w duchu, któryby odpowiadał intencjom i potrzebom sanacji. Dlatego też widzieliśmy, z jaką nonszalancją z tej strony przedmiot ten traktowano i widzieliśmy potem, jak „robiono" wybory tylko pod kątem widzenia otrzymania takiego Sejmu, któryby upragnione zmiany z łatwością uchwalił. Całkowicie ta „robota" nie powiodła się, gdyż sanacja nie uzyskała kwalifikowanej większości w tym Sejmie dla zmiany konstytucji wymaganej. 250 mandatów sanacyjnych — to wprawdzie potęga, na jakiej żaden inny rząd oprzeć się nie może, ale pozostało jeszcze około 200 mandatów, w których — mamy nadzieję — skupi się godność i prawo dla obrony państwa i narodu przed narzuceniem im formy ustroju nie mającego z godnością i prawem nic wspólnego.

Sanacja próbuje jednak, mając słabe widoki osiągnięcia swych celów w drodze prawa, osiągnąć je via facti, choćby przez tylną furtkę regulaminu sejmowego. Powiedziano gdzieś, że regulamin nie jest ustawą obowiązującą wszystkich obywateli a tylko tych, którzy w imieniu ogółu obywateli wykonywują mandat poselski, tymczasem projekt BB robi z regulaminu ustawę, która nietylko narzuca prawo ogólne, ale nawet zmienia i niweczy obowiązujące prawo. Jednem z takich kardynalnych praw jest prawo interpelacji i prawo przedruku dyskusyj sejmowych jako jedyna w naszych warunkach możliwość ujawnienia tego, co Sejm mówi, a więc robi. Te dwa prawa mają zostać poddane cenzurze marszałka — wiadomo, jakiego marszałka. W drodze więc obejścia ma się zmienić to, co sanacji najbardziej dolega: wykrywanie w drodze interpelacji nadużyć i omówienie gospodarki rządowej czyli unicestwienie — przez zatajenie — kontroli.

Przyznajemy, że są to wprawdzie bardzo ważne, ale nie fundamentalne prawa konstytucyjne posłów i obywateli, ale stanowią one pierwszy wyłom w zasadzie konstytucyjnej, są pierwszym krokiem na drodze do przeniesienia suwerennych praw z narodu w postaci Sejmu na jednego człowieka w postaci wybranego za jej przyzwoleniem marszałka tegoż Sejmu. Walka o regulamin nie jest tedy, jakby się mogło wydawać, tylko walką o wewnętrzne prawo Sejmu, o sposób jego obrad itd., ale w naszem położeniu jest ona rzeczywiście walką o godność i prawo przedstawicielstwa narodowego przeciw zakusom na zdegradowanie go do roli — kto wie? — ciała doradczego w tej formie, że tylko to, co się podoba czy co odpowiada rządowi, może stać się ustawą, może — doraźnie biorąc — przejść przez tajemnice sali sejmowej na zewnątrz.

Dalecy jeszcze jesteśmy nawet od początku walk o nową konstytucję, ale wstęp do tych walk już się rozpoczął i ze sposobu jej prowadzenia można nabrać wyobrażenia, w jaki sposób sanacja zamierza ją prowadzić.

Mackiewicz Nr 2

BRZEŚĆ W OŚWIETLENIU P. SZURIGA Z „PRZEŁOMU"

Grupa „Przełomu" to mają być 100%-wi piłsudczycy. — Nie żadna czwarta brygada, nie żadni karjerowicze z innych grup czy parafij BB. Otóż redaktor „Przełomu" p. Jerzy Szurig zabrał na szpaltach ostatniego — 49 numeru — tego tygodnika też głos w sprawie Brześcia. Warto skonfrontować jego wywody z tem, co niedawno pisał p. Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem, organie serdecznie zbliżonym do p. Meysztowicza.

P. Mackiewicz, jak wiadomo, uznał, że Brześć był potrzebą serca całego obozu inteligencji, która pałała jakoby chęcią odwetu na demokratach, sejmokratach i ludzie za to, że gdy demokracja rządziła, znosiła inteligencja upokorzenia. Nie dziw więc, że szukała schronu pod skrzydłami jedynki, ponad którą unosiły się inne, jej godność szanujące słowa...

Pan Szurig, reprezentujący inny gatunek w zbiorowisku, zwanem BB, doszedł do wręcz przeciwnego wniosku: Brześć był poprostu jakby wyjęty z serca ludu, okazał się „znakomitą drogą porozumienia między Piłsudskim, a masami". — „Jedynka" odniosła największe sukcesy — poza ziemiami wschodniemi — w okręgach przemysłowo-robotniczych" — woła p. Szurig. „Ale — zapewnia dalej — również i w masach włościańskich aresztowanie byłych posłów nie przeszło bez wrażenia... dodatniego."

Braknie tu już tylko uzupełnienia, że dlatego jedynie z takim rozmachem unieważniano listy „siódemki", ażeby bez potrzeby nie dręczyć więźniów brzeskich widokiem, że nikt nie głosowałby na nie.

Inaczej tedy zaaranżował swoje wyjaśnienie p. Mackiewicz — inaczej, karkołomniej, p. Szurig, ale sposób podejścia do rzeczy mają zbliżony, tylko, że p. Mackiewicz otwarcie wyznaje i szczyci się tem, że drwi sobie z wszelkich humanitaryzmów, z wszelkich wolności, a p. Szurig jeszcze, jak majtkami kąpielowemi, osłania się częściowo — frazesami. Czytanie jego wywodów jest dzięki mieszaninie cynizmu i tych frazesów czemś bardziej odrażającem, niż oglądanie mackiewiczostwa.

Przyznaje on, że zwycięstwo jedynki „osiągnięte było poniekąd w imię zasady „cel uświęca środki"... i zaraz z troską naturalnie o dobro publiczne dodaje, że skoro tak było — „wówczas brak daleko idących następstw, wyrażających się w urzeczywistnianiu wysuniętych haseł ideowych, mógłby okazać się w swych skutkach groźny nie tylko dla zwycięzców, lecz i dla Państwa"...

Jakie to są te piękne cele, do których wiodły drogi mniej piękne?

W odpowiedzi na to wygłasza p. Szurig taką tyradę:

> „Odpowiedzialność za Polskę i za Jej losy ponosi dziś w pełni i niepodzielnie obóz przełomu pomajowego, który zwycięstwo swe zawdzięcza wysuniętym hasłom, zawdzięcza nazwisku Piłsudskiego, ale częściowo również i metodom — które na równi z rewolucją, czy zamachem stanu — mogą być jedynie metodami zupełnie wyjątkowemi.
>
> Metody te zostaną w obliczu historji usprawiedliwione jedynie realizacją wielkich celów. Obóz prorządowy musi więc stanąć solidarnie do wytężonej pracy, musi zdobyć się na wielki, bezinteresowny wysiłek, by wypełnić te wielkie i odpowiedzialne zadania, które na nim ciążą, by pracą twórczą dla dobra Polski usprawiedliwić swe zwycięstwo i okupić poprzednie zaniedbania."

Co to wszystko znaczy? Wyraz „wielki" kilkakrotnie potwórzony, choćby poparty nawet szerokiemi gestami ręki, nic nie oznacza. — Te zaś „metody", choć je p. Szurig nazywa „wyjątkowemi", — to fatalne praktyki, wszczepione przez jedynkarstwo w życie publiczne, praktyki, których się nie odkleі po jednorazowem użyciu — na podobieństwo plastra.

Ale frazesowicza to nie obchodzi. On ma frazes: wielkiemi zadaniami zaimponuje się historji... Małostkowa to rzecz mierzyć fakty całem dzisiejszości, skoro pp. Szurigi mają do dyspozycji szerokie wymiary historji!

Czy p. Szurig i wogóle jego druhowie z „Przełomu" wierzą przynajmniej w genjusz BB? Bynajmniej. Pismo to ciągle przedstawiało ten klub jako zbiór — z wyjątkiem swoich ludzi — indywiduów, wypaczających tę linję, którą miał wytknąć przewrót majowy...

Przyznajemy, że mówimy tu niewyraźnie, ale też ów „Przełom" jest jeno — wytwórnią frazesów. Sarkał on i na rządy pułkowników — niekiedy tak gwałtownie, że wyglądało to na zerwanie. Dzisiaj używa wyrażeń łagodniejszych, jednakowoż pisze:

> „Jeżeli Piłsudski, by porozumieć się z szerokiemi rzeszami społeczeństwa, musiał uciec się aż do uwięzienia byłych posłów — jest to, jak już pisaliśmy w „Przełomie", winą obozu prorządowego, który nie potrafił swą pozytywną działalnością — jak dotychczas przynajmniej bardzo nikłą i bardzo... chwiejną — usunąć zapór psychicznych i błędnych sądów, stojących na przeszkodzie temu porozumieniu. Jest to winą obozu prorządowego, gdyż nie potrafił zdobyć sobie w społeczeństwie dostatecznego kredytu moralnego, nie potrafił uświadomić temu społeczeństwu celów państwowych Piłsudskiego — często swemi poczynaniami raczej je zaciemniał, gdyż nie wypełnił, wreszcie, tej próżni programowej, która się wytworzyła po załamaniu ideologji liberalnej.

Tu już dowiadujemy się nowej historji, słyszymy nowy komentarz: Brześć — to była konieczność dojścia do porozumienia ze społeczeństwem ze względu na to, że BB — to bęcwały bez żadnego kredytu moralnego. Brześć — wedle p. Szuriga, więcej był wart, niż całe BB.

Ale któż w takim razie spełni te wielkie zadania, które ciążą na BB i mają usprawiedliwić przed historją wszelkie „wyjątkowe metody"? Grupka „Przełomowców" w Sejmie? Ależ ci panowie mogą sobie wypisywać hocki-klocki w swoim organie; w klubie zaś BB będą musieli stać na baczność przed pp. pułkownikami. Można się bardzo zakłamywać, gdy nie istnieje żaden sprawdzian tego, co się głosi.

Dla ubawienia czytelników podamy tu garść frazesów „przełomowych" o tem, co zamierza czynić ta grupa. O porozumiewaniu się wewnątrz BB pisze „Przełom":

> „Nie może podlegać niczyim powątpiewaniom, że do obrad przystąpimy jako ludzie o „wyraźnej twarzy", albowiem tylko w tym charakterze udział nasz stał się możliwy i konieczny zarazem i tylko reprezentowanie zasadniczej linji może być naszą stałą wytyczną..."

A dalej tak zapewnia:

> „Z pobieżnego rachunku politycznego wynika odpowiedzialność i naszych eksponentów:
> — za położenie nacisku na realizację haseł „przełomowych";
> — za wyodrębnienie odcinków „długofalowych";
> — za rozbudowę ognisk terenowych w sensie ideowym.
> Mówimy o tem wszystkiem wyraźnie, ponieważ wiemy, do czego zmierzać będziemy w najbliższej przyszłości".

Rzeczywiście: mówią bardzo wyraźnie...

Zapyta nas może czytelnik, dlaczego nie oszczędzamy mu takich elukubracyj jak artykuły pp. Mackiewiczów, czy Szurigów? Chcemy pokazać, jak wyglądają „filozofowie" tego obozu, który wziął na siebie całą odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej.

„Piekło Brześcia" znane już całemu światu

Numer londyńskiego „Daily Heralda" z wtorku 9 bm. zawiera opis „piekła w Brześciu" według skonfiskowanego przez cenzurę warszawską artykułu tow. Struga w „Robotniku". Sam fakt konfiskaty podany jest do wiadomości publiczności angielskiej drukiem kanciastym. Artykuł omawia również represje wobec prasy opozycyjnej w Polsce. Przytoczyć nie możemy z niego niestety nawet tytułów. 1,112.000 Anglików z rodzinami przeczytało już we wtorek te wiadomości (tyle wynosi przeciętna ilość rozchodzących się egzemplarzy „Daily Heralda" według obliczeń z listopada), inne miljony przeczytały je trochę później w innych pismach, ale wiedzą.

Oni wiedzą. Tylko przyjaciele, tylko najbliżsi ofiar muszą pozostać w nieświadomości. Żony uwięzionych dotąd tow.: Ciołkosza i Dubois nie otrzymały żadnej informacji o ich losie, ani pozwolenia ujrzenia mężów choćby na chwilę. Poco? Przecież już cały świat wie, co oni cierpią i truchleją ze zgrozy. Poco one mają wiedzieć?!

Proces posła Walerona

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 grudnia.

W wydziale odwoławczym sądu okręgowego znalazł się wczoraj proces posła Walerona, skazanego na 3 miesiące więzienia za obrazę osób urzędowych w ulotce Stronnictwa Chłopskiego, gdzie znalazł się wyjątek z rezolucji stronnictwa, stwierdzającej, że marszałek Piłsudski jest odpowiedzialny za rządy i, że jego ministrowie są tylko pozalowania godnymi figurantami.

Obrońcy posła Walerona adw. Ignacy Ettinger i Barcikowski swego czasu złożyli wniosek o powołanie w charakterze świadków ministra Składkowskiego oraz b. ministra Czechowicza, którzy, zdaniem obrony, stwierdzą, że byli tylko wykonawcami woli marszałka Piłsudskiego. Sąd na posiedzeniu gospodarczem powziął decyzję co do powołania tych osób i wysłał im wezwania.

Tymczasem do zeznań nie doszło. Okazało się, że wezwanie dla ministra Składkowskiego cofnięto, a p. Czechowiczowi nie doręczono awizacji, gdyż „nie zdołano odszukać adresata". Stawili się natomiast dwaj inni powołani przez obronę świadkowie pp. Woźnicki i Wyżykowski.

Przewodniczący sędzia Chwalibóg oddał głos w kwestji świadków prokuratorowi, który postawił wniosek o niebadanie świadków. Sąd wniosek ten uwzględnił.

Przesłuchano natomiast świadka Ossolińskiego z drukarni „Ars", którego obrona powołała w celu ustalenia, że ulotka była zamawiana nie przez posła Walerona. Inkryminowany ustęp stanowił przedruk z „Gazety Chłopskiej", której redaktorem był p. Hanko.

P. Ossoliński ustalił, że o ile sobie przypomina odezwa była zamawiana nieosobowo przez Stronnictwo Chłopskie. Sąd na wniosek obrony zawezwał p. Krygiera z Komisarjatu Rządu, który stwierdził, że gdy przysłano ulotkę do cenzury telefonował do drukarni z zapytaniem kto ją zamawiał i otrzymał odpowiedź, wymieniającą nazwisko posła Walerona.

Na wniosek stron sąd sprawę odroczył powołując świadków dodatkowych.

Międzynarodówka zawodowa

Dnia 10 bm. odbyła się w Amsterdamie posiedzenie zarządu Międzynarodówki związków zawodowych, na którem obok nowego sekretarza generalnego Schevenelsa wybrano Jerzego Stolza (Czechosłowacja) podsekretarzem. Ustępujący sekretarz Sassenbach oświadczył gotowość sprawowania swych funkcyj do końca stycznia 1931 r.

Dalej uchwalono po zaznajomieniu się z projektem *konwencji górniczej*, którą opracuje międzynarodowe Biuro pracy, urządzić wspólne posiedzenie z Egzekutywą Międzynarodówki Górniczej.

Wspólna konferencja Międzynarodówki socjalistycznej i Międzynarodówki zawodowej dla sprawy *bezrobocia* odbędzie się od 20 do 22 stycznia 1931 r. w Zurychu. W następnych dwóch dniach obradować będzie także w Zurychu zarząd Międzynarodówki zawodowej.

Barthou—Laval—Steeg

Trzeci już z rzędu „homo regius" usiłuje utworzyć rząd we Francji. Pierwszym dwom misja nie powiodła się, trzeciemu nie obiecują też wielkich szans. Z jakiego powodu tak trudno utworzyć rząd, kiedy ludzi chętnych do piastowania godności ministrów z pewnością wśród 800 posłów i senatorów nie brak? Głębszy powód leży w tem, że wszyscy chcieliby, ale stosunki są od nich silniejsze, mianowicie stosunki większościowe. Izba francuska nie ma wyraźnego oblicza: ani prawica ani lewica — co się tam tak nazywa — nie mają zdecydowanej większości, można ją utworzyć tylko w drodze kombinacyj, te zaś obecnie zawodzą.

Prawica ze swą główną częścią składową: grupą Marina równoważy się z główną grupą burżuazji lewicowej: radykałami z pod znaku Daladiera-Herriota. Podczas gdy grupa Marina należała do większości, na której opierał się Tardieu, radykali pozostawali w decydującej opozycji z instynktu samozachowawczego: z obawy przed socjalistami, którzy przy każdych dotychczasowych wyborach zmniejszają ich stan posiadania.

Radykali, jako reprezentacja małomieszczańsko-chłopska, prowadzą już od r. 1924, odkąd ostatni raz sprawowali rządy, niezdecydowaną politykę wewnętrzną i zewnętrzną, mając z jednej strony do zwalczenia napór socjalistów jako zdecydowanych zwolenników polityki pokojowej na zewnątrz i polityki ulg podatkowych na wewnątrz, oraz napór nacjonalistów, jako zwolenników polityki zbrojeń i popierania wielkiego przemysłu jako uprzywilejowanego w sprawach podatkowych. Tylko Poincaremu udało się na krótko zasklepić te zasadnicze różnice i to pod grozą ruiny finansowej. Gdy ta groźba minęła, stare różnice odżyły, działały przez czas rządów Tardieu i nie pozwalają obecnie na wspólny front.

Ci politycy, którzy dotyczas próbowali i ci, którzy po nich będą próbowali mimo tych różnic doprowadzić do utworzenia tzw. koncentracji od Marina do Herriota i na tej kruchej, bo przemijającej, podstawie utworzyć rząd, będą musieli ciągle walczyć z temi trudnościami, które dotychczas uniemożliwiały ten wspólny front. Można śmiało powiedzieć, że żadnemu z tych polityków ani się nie śni o utworzeniu stałej większości, ale o skleceniu czegoś, co bodaj na krótką metę — wybory są niedalekie — umożliwiłoby z przewlekłego przesilenia zrobić przejściowy rząd. Ale i ci ludzie są tylko ludźmi: chęć dorwania się władzy gluszoną jest u nich przez wyższą konieczność uniknięcia widowiska kwartalnych przesileń, choćby z tego powodu, że — szkodzą one karjerze.

To też widzimy, jak wszyscy dotychczasowi twórcy gabinetów zabiegają o jeden wspólny cel: o utrzymanie dotychczasowej większości przez wzmocnienie jej opornymi dotychczas radykałami. Wedle ogólnych przewidywań Steeg nie będzie miał większego powodzenia niż Barthou i Laval, o czem świadczy fakt, że zanim jeszcze Steeg porządnie do wypełnienia powierzonej sobie misji się zabrał już wymieniają jego następców: Painlevego, Poincarego, Brianda.

Na czem to się skończy? Chyba na prowizorjum, bo o stałości w tej Izbie nikt już nie myśli. Najważniejsza rzecz, aby jakiś rząd był i aby ten rząd utrzymał linję polityki zagranicznej, jak ją ustanowił i jak ją jedynie może kontynuować Briand.

Pobicie aresztowanego przez policjantów

„Słowo Pomorskie" (Nr. 286 z dnia 11 bm.) ogłasza co następuje:

„Leży przed nami list członka OWP w Nowemmieście Władysława Mówki, z którego wynika, że tenże przed osadzeniem go w więzieniu śledczem w Toruniu, po przyeskortowaniu go z Nowegomiasta do toruńskiej policji śledczej był przez jednego z funkcjonarjuszy policji śledczej bity. Ściśle według słów p. Mówki zajście z biciem przedstawiało się jak następuje. P. Mowka pisze:

„O godz. 17'40 odprowadzono mnie z dworca do 1 komisarjatu, a po małej chwili do policyjnego urzędu śledczego przy ul. Mickiewicza 5, a tam w kancelarji oddał posterunkowy akta i mnie do dyspozycji 2 panów. Po zbadaniu protokołów, które trwało 10 minut, jeden z panów powstał i zapytał mnie, czy jestem Mówka Władysław i członkiem OWP, a gdy odpowiedziałem, że tak, przystąpił do mnie p. Szumski Zygmunt, st. przodownik i bez powodu zaczął mnie policzkować, bić po głowie i szturchać pięścią w boki i plecy i powiedział, że nad wami trzeba stać stale z batem.

Jak długo trwało to bicie, nie wiem, ale otrzymałem kilkadziesiąt uderzeń w twarz, w głowę i boki, a następnie zaczęło mnie badać, lecz nie co do sprawy właściwej, ale tylko co do sprawy OWP i sprawy zajścia z p. wojewodą Lamotem w dniu 28 X. 1930 w Nowemmieście, choć już poprzednio udowodniłem świadkami, że w tym dniu wogóle nie byłem w Nowemmieście, bowiem od kilku dni jako w czasie moich wakacyj, bywałem w Otręme, w Jabłonowie, wzgl. w Toruniu. Do kancelarji wszedł jeszcze jeden pan i teraz w trójkę zaczęło mnie badać, co trwało 4 godziny. Po skończeniu badania, spisał jeden z obecnych protokół a podpisał go starszy przodownik Szumski, ten sam, który mnie bił. Po spisaniu protokołu, zaprowadził mnie jeden posterunkowy do I komisarjatu a po odebraniu mi wszystkich przedmiotów, które posiadałem, osadzono mnie w areszcie".

Hocki-klocki

DWA JĘZYKI

W dzisiejszych czasach mamy do czynienia z drabami niedostępnemi żadnym argumentom opartym na logice, etyce, pojęciach prawnych i poczuciu przyzwoitości. Do przekonania mogą im trafić tylko dwa argumenty: takiemu bebesynowi trzeba dać w łapę albo w mordę. Czego innego on nie zrozumie. A my im cytujemy paragrafy. To tak, jakgdybyśmy włamywaczowi perswadowali paragrafami, że rozpruwanie kas jest rzeczą nieprzyzwoitą. Mówimy dwoma różnemi językami i nie rozumiemy się wzajem.

Trochę o biciu

Pod tym tytułem pisze feljetonista „Gazety Warszawskiej" (Nr. 361) w swojej rubryce „Przez moje radjo":

Pamiętam — byłem jeszcze bardzo młody — moje oburzenie, nawet pewnego rodzaju obrzydzenie, kiedym wyczytał w jakiejś odwiecznej Podróży po Wschodzie, że w Turcji, skoro jurisprudent chciał się niechybnie prawdy dowiedzieć, wiody bito badanego delikwenta w pięty. Manipulacja podobno doskonała, tak, że obwiniony, czy zabił kogo, czy nie zabił, wołał, już po dwudziestem grzmotnięciu: „Zabiłem! zabiłem!..." Wówczas przerywano postępowanie sądowe, jednakże pod warunkiem, że podsądny nie zmieni zeznania. Gdyby się ośmielił zmienić, walą go napowrót — aż do skutku. Skutek był podobny do szubienicy.

Tortury, o których mówią (ale to plotka), że się skończyły, wraz ze średniowieczem, miały to samo na celu. Jeśli oprawca wyrywał obwinionemu naprzykład nogę lub ramię ze stawów, ten zawsze wkońcu wrzasnął: „Ukradłem! ukradłem! tylko przestańcie!...." I sprawa skończona. Przyznał się, więc niema wątpliwości. Potem szedł pod pręgierz, jako dostatecznie przekonany o winie. Czy ją popełnił, czy nie — mniejsza, chodzi o to, żeby *sprawcę* koniecznie odnaleźć i wymierzyć t. zw. *sprawiedliwość*.

Wszelkie zagadnienia, natury delikatniejszej, jak np.: czy sąd jest przekonany *moralnie*, czy nawet *materjalnie*, uważano za niepotrzebne zawracanie głowy.

W podobny, przynajmniej zbliżony sposób postępowały też sobie różne stupajki moskiewskie: jak winnego nie można było odnaleźć, powieszono niewinnego. Bumagę o egzekucji wysłano, gdzie należy — i dobra!...

Ale nie dobrze bywa, jeśli te stupajkowskie manjery zadawniły się gdzie zanadto. Wtedy trudno się z nich otrząsnąć...

Przypuszczać też wolno, że i dziś, dajmy na to w Meksyku, albo w innej Brazylji, dziać się muszą podobne rzeczy, zwłaszcza z okazji pokojowej zmiany rządu. Można się nawet domyślać, że republikańskie rządy tamtejsze znalazły sobie, na wszelki wypadek, jakąś Bastylijkę, nieco odległą od metropolji, skąd nie słychać echa badań.

Znów sobie przypominam, jak niegdyś, z radością i zadowoleniem, czytałem o wzięciu Bastylji przez lud paryski. A wzięto ją, już bardzo dawno, aż przed stu czterdziestu laty. Przez cztery przeszło stulecia torturowano w niej, nietylko takich, którzy się nie chcieli przyznać, ale i takich, których chciano się pozbyć, żeby, choć przez pewien czas, nie zawadzali prawomyślności, jak np. Masque de fer, albo książę Orleański, nie mówiąc o wielu innych.

Czasem nawet wychodzi się stamtąd. Ale bardzo rzadko. Bo, choć już parę wieków od tej pory minęło, był jednak i wówczas już pewien wstyd pokazywania ludziom takich ludzi, którzy podobni byli raczej do trupów, aniżeli do żywych.

Co rzekłszy o Bastylji, Meksyku, czy Turcji, nie można zakończyć inaczej, tylko jeszcze jednem wspomnieniem, z przeszłości nie tak bardzo odległej, ale dobrze pamiętnej. Było to w tych czasach, kiedy cenzor moskiewski, każąc milczeć najbliższej prawdzie, zalecał z cynicznym uśmiechem:

— Nu — tak piszytje o wienżu morskim...

VIEUX POLONAIS.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

W WALCE Z NĘDZĄ

Prawo do zasiłku z Funduszu Bezrobocia posiadają jedynie ci z pośród robotników, którzy przepracowali w ciągu ostatnich 12 miesięcy najmniej 20 tygodni i to w zakładach pracy (fabrykach, warsztatach, na budowach) zatrudniających ponad trzech robotników. Doświadczenie uczy nas, że wobec wielkich trudności w znalezieniu jakiejkolwiek stałej pracy nawet w miesiącach letnich, ogromna ilość robotników **nie ma po za sobą pełnych 20 przepracowanych tygodni**, a temsamem

NIE MA PRAWA DO ZASIŁKU Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Co począć z tymi ludźmi, których żołądki domagają się strawy tak samo jak żołądki nas wszystkich?

O pomoc dla nich muszą się zatroszczyć w pierwszym rzędzie **związki zawodowe**, które powinny natychmiast **przeprowadzić we wszystkich swoich oddziałach dokładną rejestracje bezrobotnych nie posiadających prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia.** Należy przy rejestracji swych bezrobotnych członków wyszczególnić dokładnie **ile osób pozostaje na utrzymaniu danego bezrobotnego**, oraz od kiedy pozostaje on bez pracy. Rejestracja ta umożliwi naszym organizacjom zawodowym akcję na rzecz

POMOCY DORAŹNEJ

z funduszów państwowych.

Żadne względy „budżetowe", żadne argumenty „oszczędnościowe", żadna wogóle gadanina o „wyższej racji stanu" nie potrafią usunąć nam z przed oczu obrazu **strasznej nędzy** w jakiej żyją robotnicy pozbawieni **nie ze swej winy** możności zarobkowania i nie mający nawet prawa do najskromniejszego zasiłku z Funduszu Bezrobocia. Nie chcemy znać i nie uznamy nigdy takiej „racji stanu" i takiej „oszczędności", która każe komuś umierać z głodu!

Na pomoc dla tej kategorji bezrobotnych **muszą się znaleźć fundusze — pomoc dla nich musi być zorganizowana i uruchomiona.**

Pamiętajcie jednak, że zorganizowanie i uruchomienie tej pomocy będzie w bardzo znacznym stopniu zależało od

NACISKU ZORGANIZOWANEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

W tym celu, aby należycie zorganizować i przeprowadzić kampanję na rzecz **pomocy doraźnej** dla bezrobotnych należy **natychmiast przystąpić do rejestracji wszystkich bezrobotnych, nie mających prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia.** Akcję powyższą powinny przeprowadzić zarówno Centrale Związków Zawodowych, jak ich poszczególne oddziały.

Nowe formy pracy w budownictwie

WSPÓŁPRACA SPÓŁDZIELCZOŚCI Z RUCHEM ZAWODOWYM

Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe jest stosunkowo młodym odłamem ruchu spółdzielczego i dlatego nie jest do tej chwili dostatecznie doceniane przez klasę robotniczą. Przynajmniej w Polsce. W zachodniej Europie bowiem, np. w Niemczech, budównictwo spółdzielcze jest ruchem masowym, o którego potędze świadczą najlepiej następujące cyfry, wyjęte ze sprawozdania niemieckiego Związku Robotników Budowlanych. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w chwili obecnej istnieje na terenie Rzeszy **130 społecznych przedsiębiorstw budowlanych**, które w roku 1929 (w przecięciu rocznem) zatrudniały **17.776 ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW.**

Wszystkie wspomniane społeczne przedsiębiorstwa budowlane tworzą **Związek**, którego kapitał udziałowy wynosi 4 miljony Rm. Związek Robotników Budowlanych posiada **51 procent udziałów**, ma więc decydujący wpływ na całokształt gospodarki tych przedsiębiorstw. W tych warunkach przy **współpracy spółdzielń mieszkaniowych z organizacją zawodową robotników budowlanych** powstaje **nowa forma pracy** w przemyśle budowlanym, pozwalająca na **zupełne wyrugowanie przedsiębiorcy prywatnego.**

Zgodnie z uchwałą hamburskiego Kongresu Związków zawodowych (rok 1928) widzimy w ruchu powyższym „**jedną z dróg, wiodących do rzeczywistej demokratyzacji życia gospodarczego, a co zatem idzie DO REALIZACJI SOCJALIZMU**".

W Polsce analogiczny ruch został już zapoczątkowany. Jest nim powołanie do życia **Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego**, którego udziałowcami są **spółdzielnie mieszkaniowe i Centralny Związek Robotników Budowlanych w Polsce.**

SPB — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, pomimo, iż jest instytucją młodą, może się już poszczycić bardzo poważnemi sukcesami. Prowadzi ono budowę szeregu domów mieszkalnych: Warszawskiej, Odyńskiej i Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w **Warszawie, Gdyni i Krakowie**, buduje ponadto domy mieszkalne dla spółdzielni urzędników ministerstwa skarbu i spółdzielni oficerów, oraz dla powszechnej spółdzielni robotniczej w Warszawie.

W sezonie budowlanym br. zatrudniało SPB ponad **2 tysiące robotników.** Jak na bardzo trudne warunki, w jakich znajduje się ruch budowlany w Polsce w chwili obecnej, **to rezultat pracy SPB, pierwszego społecznego przedsiębiorstwa budowlanego uważać należy za więcej niż zadawalający.** Widzimy w tem niewątpliwy zadatek pięknego rozwoju spółdzielczości w budownictwie.

O dach nad głową

NA MARGINESIE POŁOŻENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ KRAKOWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

W ubiegłą niedzielę, t. j. 7 bm. odbyła się — jak o tem donieśliśmy — uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszego domu mieszkalnego krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ponieważ nie wszyscy jeszcze robotnicy krakowscy oceniają należycie znaczenie spółdzielczości mieszkaniowej, pragniemy podzielić się z czytelnikami „Naprzodu" paru uwagami na ten temat.

Nędza mieszkaniowa daje się odczuwać w pierwszym rzędzie szerokim warstwom ludności pracującej, stąd też spada na klasę robotniczą w pierwszym rzędzie **obowiązek walki z kryzysem mieszkaniowym.** Nie chcąc ograniczać się li tylko do akcji protestacyjnej, wręcz przeciwnie — chcąc stanąć przy warsztacie **twórczej pracy, wyłoniły** organizacje robotnicze ze swego łona specjalne instytucje, mające na celu walkę z głodem mieszkaniowym. — Instytucjami takiemi są **Spółdzielnie Mieszkaniowe** — u nas w Krakowie, **KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA.**

Spółdzielnia nasza oparta o bratnie instytucje spółdzielcze, mające już za sobą piękny dorobek w postaci setek wybudowanych mieszkań, przystąpiła do budowy pierwszego domu mieszkalnego na Krzemionkach przy ul. Parkowej. W domu tym znajdzie pomieszczenie 78 rodzin robotniczych, tyle bowiem wzorowych mieszkań będzie liczył pierwszy dom spółdzielni. **Działalność budowlana spółdzielni jest obliczona na lata.** Rozwój jej uzależniony jest w dużym stopniu od **ilości członków i od należytego ustosunkowania się do niej całej zorganizowanej klasy robotniczej.**

Jako przykład niechaj posłuży rozwój **Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.** Rozpoczęła ona swą pracę w warunkach równie trudnych jak nasze. Zanim przełamano wstępne trudności i powszechną **niewiarę, minęły okrągłe trzy lata.** Spółdzielnia została bowiem zarejestrowana w roku 1922, a faktyczną działalność zdołała rozpocząć dopiero w roku 1925 — pierwszych zaś 25 mieszkań dostarczyła członkom w styczniu roku 1927. Dziś Spółdzielnia liczy **ponad 1500 członków**, mieszkań zaś wybudowała **530!**

Obecnie Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa wyprowadza pod dach dwa budynki o **183 mieszkaniach** oraz przystąpiła do budowy trzeciego budynku IV kolonji o **77 mieszkaniach** i przygotowuje projekty budów, które rozpocząć się mają na wiosnę: VII i VIII kolonji na Żoliborzu w Warszawie, o łącznej liczbie około **360 mieszkań**, oraz kolonji na Rakowcu w Warszawie o 192 mieszkaniach!

Wartość budowli Spółdzielni wynosi **11,250.000 złotych.** Za przykładem Warszawy musi iść i **Kraków.** Pierwszy krok uczyniono. Chcecie się przekonać na własne oczy, wybierzcie się **kiedy** na ul. Parkową na Krzemionkach na plac budowy naszej spółdzielni. **(w. w.)**

Czerwone harcerstwo

NAJMŁODSI W SZEREGACH SOCJALIZMU

Ostatnim momentem organizacyjnym pracy turowej w Krakowie jest zorganizowanie Czerwonego Harcerstwa, skautu robotniczego, który w chwili obecnej liczy już około **120 chłopców i dziewcząt**, w wieku do lat 16, poza starszymi instruktorami i kierownikami. Władze szkolne bynajmniej nie idą na rękę temu stowarzyszeniu zalegalizowanemu przez ministerstwo, warunki pracy **są ciężkie. Mimo to jednak, młodzież robotnicza garnie się chętnie do izb czerwono-harcerskich**, gdzie obok pogadanek i rozrywek korzystać może z pomocy szkolnej.

Rada hufca czerwonego harcerstwa szkoli swych przewodników i zastępowych na specjalnych kursach, które obejmują obok wiadomości z zakresu terenoznawstwa, przyrody, czy pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, przedmioty związane z rozwojem socjalizmu i ruchu robotniczego. **F. G.**

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych

NIEDOSTATECZNOŚĆ AKCJI POMOCY

Klęska bezrobocia nęka nietylko robotników fizycznych, daje się ono odczuwać w sposób bardzo bolesny także **pracownikom umysłowym.** Wedle obliczeń oficjalnych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy w styczniu br. było zarejestrowanych bezrobotnych pracowników umysłowych **14.877**, w kwietniu br. cyfra ta podniosła się do **17.761**, zaś w lipcu br. dosięgnęła **18.177.** Widzimy zatem w roku bieżącym **stały i systematyczny wzrost klęski bezrobocia wśród pracowników umysłowych.**

W porównaniu z rokiem 1929, w którym przeciętna **cyfra bezrobotnych** pracowników umysłowych **wynosiła 10.745**, oznacza stan obecny wzrost bezrobocia wśród inteligencji pracującej zawodowo **o blisko 80 procent.** Także zestawienie cyfr, dotyczących zasiłków wypłacanych bezrobotnym pracownikom umysłowym przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (ZUPU) ilustrują dosadnie stały wzrost bezrobocia wśród inteligencji. I tak w styczniu br. pobierało zasiłki z ZUPU ogółem 5.806 bezrobotnych, w czerwcu zaś br. cyfra pobierających zasiłki podniosła się do **9.236.** W porównaniu z rokiem 1929 liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki z ZUPU wzrosła **o 65 procent.**

Ciekawe są również dane co do wysokości tych zasiłków, tembardziej że ilustrują one **znaczną rozpiętość płac** pracowników umysłowych w poszczególnych dzielnicach Polski. I tak: przeciętna wysokość zasiłków w pierwszem półroczu b. r. dla bezrobotnego samotnego wynosiła w Zakładzie lwowskim **60 złotych miesięcznie**, w Zakładzie **poznańskim 62 złotych**, w Zakładzie śląskim **67 złotych** i w Zakładzie **warszawskim 104 zł. miesięcznie.**

Ogromna rozpiętość świadczeń pomiędzy zakładem lwowskim, obsługującym Małopolskę a warszawskim, obsługującym b. Kongresówkę spowodowana jest **bardzo znaczną rozpiętością płac pracowników umysłowych.** Jak z danych ZUPU wynika przeciętne płace pracowników umysłowych są **najniższe w Małopolsce.**

Nie musimy dodawać, że pomoc dla bezrobotnych w tych rozmiarach, w jakich jej dostarczają, ZUPU jest **zupełnie niewystarczająca.**

O zasiłek świąteczny dla robotników stolarskich

Społeczne biuro pośrednictwa pracy dla robotników stolarskich i maszynowych, przy Związku zawodowym, mieszczące się przy ul. Dunajewskiego 5, **II piętro front**, wzywa wszystkich robotników drzewnych **bezrobotnych** (bez względu na to, czy są zarejestrowani), by **we czwartek 18 bm. o godzinie 6 wieczorem** zgłosili się do Centrali Związku robotników przemysłu drzewnego celem omówienia sprawy zasiłkowej, bądź doraźnej lub **świątecznej. Każdy bezrobotny** winien mieć przygotowaną kartkę, na której ma być uwidocznione jego imię i nazwisko, wiek, gdzie zamieszkały, ile osób ma na utrzymaniu, w jakiej formie ostatnio pracował, kiedy został zwolniony z pracy, czy pobierał lub pobiera zasiłki, jakie, czy też żadnych.

W interesie samych bezrobotnych leży, by się punktualnie zjawili i starali się bodaj w dzień wigilji rozweselić twarze swych stroskanych rodzin. A zatem, aby ani jednego bezrobotnego na obradach we czwartek nie zabrakło. **M. Łachecki.**

LISTY Z KRAJU

—o—

Stanisławów, 10 grudnia.

JUBILEUSZ 30-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ TOW. JANA SZAŁAŚNEGO

Tow. Jan Szałaśny urodzony i wychowany w rodzinie proletarjackiej jako młodzieniec wyjechał do Wiednia, następnie do Krakowa i Lwowa w poszukiwaniu pracy i znajomości przyszłego zawodu, tułając się po świecie u rozmaitych „majstrów" i cechmistrzów. I wówczas już w początkach tej wędrówki życiowej, poznał dokładnie życie robotnicze w ustroju kapitalistycznym i w umyśle jego nurtować poczęły myśli o oswobodzenie świata pracy z pod przemocy kapitału. Ukończywszy naukę blacharstwa i otrzymawszy po kilkuletnich trudach i mozołach „dyplom" czeladnika, zaczął poszukiwać pracy i został przyjęty do warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, gdzie zaraz z miejsca przystąpił do tworzenia związków zawodowych i partji politycznej PPSD. W międzyczasie powołany został jako rezerwista na wojskowe ćwiczenia do Ołomuńca i tam niesłusznie i brutalnie skarcony przez austrjackiego młodzika-oficera, zareagował w należny sposób, za co skazany został przez sąd wojskowy na jeden miesiąc ciężkiego więzienia. Wróciwszy po odbyciu kary na swój zawodowy posterunek, jako „niewygodny" cesarsko-królewskiej władzy przeniesiony został w roku 1902 do warsztatów kolejowych w Stanisławowie. Tutaj już mając w swem otoczeniu wielu wypróbowanych towarzyszów, rozwija szeroką i ożywioną działalność organizacyjno-klasową, narażając się na rozmaite szykany i prześladowania przełożonych. W roku 1903 odważył się udać do pracy w dniu 1 Maja w czarnem ubraniu wizytowym z czerwonym goździkiem w butonierce. Ponieważ poprzednio w Stanisławowie nie było nawet śladu świętowania 1 maja, był to akt odwagi, który ściągnął nań dziką nienawiść władz.

Następnie tworząc organizacje zawodową kolejarzy i budując partję polityczną, natrafił na szereg poważnych trudności, mimo to niezłomna wola i odwaga, cechująca jego poczynania, wydała obfity plon, a masy robotnicze gremjalnie zasiliły szeregi organizacyjne. Niezliczona ilość wieców, zebrań i poufnych konferencyi w Stanisławowie i okolicach, odbytych przez tow. Szałaśnego, wysunęły go bardzo szybko na czoło proletarjatu stanisławowskiego, któremu chlubnie przewodzi po dzień dzisiejszy.

Ostatnie lata przedwojenne poświęcił tow. Szałaśny pracy nad rozbudową organizacji i zakupnem placu pod budowę Domu Robotniczo-kolejarskiego. Z chwilą wybuchu wojny światowej, natychmiast wstąpił w szeregi Legjonów Polskich i został przydzielony do konnicy legjonowej.

Z chwilą rozpadnięcia się monarchji austrjackiej powstrzymał się od pracy zawodowej pod rządami Ukraińców. Powołany na członka polskiego komitetu powiatowego, kilkakrotnie przekradał się przez linję bojową i uzyskawszy od rządu polskiego w Warszawie pomoc pieniężną, przynosił pieniądze do Stanisławowa, co umożliwiło utrzymanie strajku kolejarzy polskich. Po powstaniu państwa polskiego, krótki czas pozostawał jako członek wydziału wykonawczego ZZK w Warszawie, skąd wrócił ponownie do pracy zawodowej w Stanisławowie.

Tow. Szałaśny oddał się teraz całkowicie pracy polityczno-organizacyjnej, za co w roku 1919 dostał się z kilku innymi towarzyszami dla odmiany do polskiego więzienia, za rzekomy opór władzy i nakłanianie do strajku kolejarzy. Po uwolnieniu objął z powrotem kierownictwo ruchu kolejarsko-robotniczego, zawiązał wiele nowych Związków robotniczych i stworzył radę klasowych Związków zawodowych, której przewodniczył, prócz tego działał wybitnie w ruchu kulturalnym, — będąc jednym z założycieli Oddziału TUR'a.

W czasie wyborów w roku 1928 tow. Szałaśny kandydował w 53 okręgu do Senatu na drugiem miejscu, a w roku 1930 w czasie ostatnich wyborów był czołowym kandydatem „Centrolewu" do Senatu w województwie stanisławowskiem, gdzie wszakże lista Centrolewu została samowolnie unieważniona. Ten zaszczytny dowód zaufania klasy robotniczej okupił tow. Szałaśny sześciotygodniową rozłąką z rodziną, został bowiem „służbowo" delegowany do Zagórza, akurat na cały czas kampanji wyborczej. I to jest narazie ostatnim etapem jego zmagań. Nieustraszony bojownik, też mówca, rzutki agitator, niezmordowany organizator — oto synteza tej drogiej postaci, której relicks zawsze padał i pada poza mury Stanisławowa. Działalność tow. Szałaśnego znamionował zawsze szeroki horyzont, gruntownie przemyślana celowość postępowania i poczucie rzeczywistości, nadewszystko zaś gorące ukochanie sprawy robotniczej. Stojąc twardo w służbie socjalizmu, nie cofał się przed niczem, co mu grozić mogło i przeciw czemu walczył z właściwą sobie namiętnością, nie dopuszczając ani na chwilę do złamania ducha. I dlatego jest prawdziwym ulubieńcem stanisławowskiej klasy pracującej, która pod jego przewodem, zdolną była i jest do każdego poświęcenia. Kiedy go się słucha, porywającego, rozpalającego zniekane dusze płomienną wymową, kiedy potęgą słowa unosi wyobraźnię słuchaczów w krainę zwycięstwa dobrej nowiny socjalistycznej, czuje się promieniejącą postać Szałaśnego, jako przodownika masy, która gotowa natychmiast pod jego przewodem wyruszyć do walki ze „starym, podłym światem". Potężnym zatem był i jest jego wpływ, siła jego żywego słowa i urok jego indywidualności.

W dniu tym więc, kiedy cały proletarjat Stanisławowa obchodzi uroczysty obchód 30-letniej ciężkiej i ofiarnej pracy tow. Jana Szałaśnego w dniu, w którym żywszem tętnem uderzają serca, dołączam się do tego uroczystego hołdu i czci dla tej drogiej nam postaci.

Niechaj działalność jego będzie zachętą dla młodszych, a źródłem siły dla starszego pokolenia, walczącego o Polskę Wolną, Demokratyczną i Ludową. S. U.

Przegląd gospodarczy

POLSKO - ANGIELSKA UMOWA WĘGLOWA?

Urzędowe ogłoszenie rządu angielskiego o rozmowach między ministrem górnictwa a przedstawicielami rządu polskiego daje do zrozumienia, że ze strony polskiej zaproponowano zawarcie umowy o rynki zbytu. Ze strony angielskiej oświadczono na to, że umowa taka musi objąć także Niemcy, gdyż bez nich nie miałaby dla Anglji wartości. Minister górnictwa przyrzekł, że o ile możliwe doprowadzi do skutku konferencję między przedstawicielami angielskiego, niemieckiego i polskiego górnictwa.

ZADUŻO CUKRU NA ŚWIECIE

Obradująca w Brukseli światowa konferencja cukrowa uchwaliła zmniejszyć produkcję cukru na Kubie z 4,670.000 na 3,570.000 ton, zaś na Jawie z 2,900.000 na 2.560.000 ton rocznie. Chodzi o zmniejszenie produkcji cukru trzcinowego na korzyść buraczanego. Produkcja niemiecka i czechosłowacka na eksport oznaczona została na 1.800.000 ton, z czego na Niemcy zamiast dotychczasowych 200 tysięcy ma przypaść 800 tysięcy ton.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'40 zł., jaja szt. 22—24 gr., masło zwycz. 1 kg. 4'80—5 zł., kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 6—12 zł., indyki szt. 8—14 zł., ziemniaki 100 kg. 6—7 zł., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 45—55 gr., selery 1 kg. 35—40 gr., jabłka 1 kg. 1—2'40 zł., karp żywy 1 kg. 4'80—5 zł., szczupak żywy 1 kg. 6—8 zł., sandacz śnięty 1 kg. 4'50—5 zł., lin żywy 1 kg. 4'60—5'50 zł., brzany żywe 1 kg. 6—7 zł., leszcze żywe 1 kg. 6—7 zł., świnki żywe 1 kg. 4 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 zł., wiślane średnie 1 kg. 2'50—3 zł.

Z TEATRU

Bagatela: *„NIEBIESKI WALC"*, rewja w 16 obrazach

(j) Humor i rezolutność p. Karlińskiej, miły śpiew p. Carnero, kilka śmiesznych skeczów, efektowna dekoracja do deklamacji p. Łozińskiej („Lawina") — to byłaby suma dodatnich wrażeń z ostatniego programu Bagateli. Mniej fortunnie wypadły próby konferansjerki p. Waltera, będące ciągłą odą do butelki.

Wahać się można, czy rewja, oparta na momentach humorystycznych, tworzy odpowiedni teren dla oddawania czci wielkim wydarzeniom historycznym (r. 1830)... Sam obraz widmowych ułanów pomyślany był tu dobrze, ale ich zwroty wypadły niezkładnie, a wiersz p. Wroczyńskiego tworzył miksturę różnych wydarzeń. — Jeszcze jedno: na tej premjerze z[illegible]zentował się nowy dyrygient. Jeżeli ta zmiana nie jest chwilowem zwolnieniem p. Sygietyńskiego na urlop, należy wyrazić żal z tego powodu. Pan Sygietyński bowiem był nietylko dyrygientem, ale — sądząc z dawnych afiszów — włożył był w nasz teatrzyk rewjowy bardzo dużo własnej pomysłowości i pracy: komponował melodje i słowa do nich, w razie potrzeby był nawet zapowiadaczem. Słowem, pracował bardzo intensywnie. Takich pracowników powinno się cenić.

KRONIKA

Doktorat honorowy Karola Szymanowskiego

UCZCZENIE ZNAKOMITEGO KOMPOZYTORA POLSKIEGO PRZEZ UNIW. JAGIELLOŃSKI

Świat kulturalny Polski obchodził wczoraj podniosłą uroczystość uczczenia zasług najwybitniejszego kompozytora polskiego współczesnej doby, Karola Szymanowskiego, rektora wyższej szkoły muzycznej konserwatorjum państwowego w Warszawie. Uroczystość zgromadziła w auli UJ licznych przedstawicieli świata nauki, sfer artystycznych i władz oraz tłumy publiczności. Z uderzeniem godz. 12 w południe zasiedli na podjum rektor UJ Załęski z profesorem muzykologji promotorem dr. Jachimeckim i dziekanem wydziału filozoficznego prof. Dyboskim. Obok zasiadł senat akademicki. Równocześnie wśród śpiewu „Gaude Mater Polonia" wykonanego przez chór akademicki, wszedł na salę mistrz Szymanowski w otoczeniu pedeli, niosących godła uniwersyteckie i zajął honorowe miejsce tuż przed podjum rektorskiem.

Pierwszy przemówił rektor Załęski, witając Szymanowskiego jako twórcę złotego okresu epoki muzycznej. Uniw. Jagielloński przez nadanie honorowego doktoratu — mówił rektor — chce uczcić talent i zasługi wielkiego syna ojczyzny. Następnie prof. dr. Jachimecki po wygłoszeniu przemówienia odczytał tekst łaciński dyplomu honorowego i wręczył go promowanemu. Po odśpiewaniu kantaty, przemówił p. Janusz Miketta w imieniu min. oświaty, podkreślając, że rząd przez postawienie Szymanowskiego na czele najwyższej uczelni muzycznej docenia ważność wychowania muzycznego społeczeństwa. W końcu przemówił wzruszony Szymanowski, dziękując za najwyższe odznaczenie starej Wszechnicy Jagiellońskiej.

Zaznaczyć należy, że Uniw. Jagiell. nadał dotychczas na wydziale filozoficznym tylko pięć doktoratów honorowych: Kraszewskiemu w 50 rocznice działalności pisarskiej, Matejce w 50 rocznicę jego urodzin, Sienkiewiczowi w rocznicę 500-lecia istnienia Uniw. Jagiell. i Paderewskiemu w dzień odzyskania Niepodległości, a wczoraj Szymanowskiemu.

W przeddzień uroczystości odbył się koncert kompozytorski Szymanowskiego w Starym Teatrze.

—ooo—

TUR

KINO DLA TUR

Kino Muzeum wyświetla w sobotę i w niedzielę następujący program: „Między ziemią a niebem", wspaniały film górski, ponadto wesoła komedja.

Na sobotnie przedstawienie o godz. 7 wieczór członkowie TUR i Związki zawodowe mają zniżki tj. I miejsce 70 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 30 gr. Bilety do nabycia przy kasie w Muzeum przemysłowem.

TEATR TUR

Na ogólne żądanie wystawia Teatr TUR w niedzielę 14 grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 wspaniałą komedję w 3 aktach Moliera

„CHORY Z UROJENIA".

Doskonała gra amatorów, efektowne kostjumy i dekoracje podbiły widzów na premjerze. Sztukę poprzedzi prelekcja tow. prez. Korolewicza.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. do nabycia u tow. Pietruchy, o w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie.

BAJKI DLA DZIECI W TUR

W niedzielę 14 grudnia urządza TUR popołudnie bajek dla dzieci przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Będą wyświetlane bajki 1) Gucio zaczarowany, 2) Ziemne ludki i 3) Londyn. Początek o godz. 3 popoł. Wstęp dla dzieci 15 gr., dla starszych 50 gr. Również w niedzielę 14 bm. u Kolejarzy (Warszawska 15) o godz. 5 popoł. urządza TUR wieczór bajek. Na program złożą się 1) Grzybowe ludki, 2) Na jagody i 3) Indje.

DRUGA CZWARTKÓWKA TUR

We czwartek 18 grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się niezmiernie ciekawy odczyt docenta Uniw. Jag. dra Wiktora Ormickiego pt. „Przyroda i człowiek, jako czynniki polityki". Znany i popularny u robotników uczony, przedstawi problem przyrody i człowieka, jako czynnika polityki, na podstawie głębokich studjów. Aktualny temat zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze robotników na czwartkówce. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp bezpłatny.

Czy gruźlica jest chorobą zawodową?

(Odczyt dra Henryka Biernackiego na „czwartkówce" TUR)

Pierwsza w b. sezonie czwartkówka TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, zgromadziła w sali teatralnej rzesze robotników. Serję wykładów naukowych otworzył prez. TUR tow. Korolewicz, poczem dr. Henryk Biernacki wygłosił niezwykle interesujący odczyt pt. „Czy gruźlica jest chorobą zawodową?" Doskonały mówca, umiejący zainteresować jasnemi wywodami słuchaczów-robotników, opowiadał o chorobach trawiących organizmy proletarjatu, przechodząc do właściwego tematu — gruźlicy. Prelegent przedstawił następnie rozwój gruźlicy, zakażenie się nią i straszne jej żniwo, szczególnie wśród proletarjatu. **Gruźlica nie jest chorobą zawodową, ale społeczną.** Trawi ona najwięcej proletarjat. Największy procent umiera na gruźlicę robotników niekwalifikowanych — **tam, gdzie zagląda nędza — tam szerzy się gruźlica.** Więc im gorsze warunki gospodarcze w społeczeństwie, tem więcej ludzi ginie na gruźlicę. Zmniejszenie się nędzy, zmniejsza zarazę gruźlicy. Gruźlica jest więc ściśle chorobą społeczną — chorobą proletarjatu. **Przez podniesienie dobrobytu, przez ubezpieczenie na starość — uchroni się proletarjat od żniwa śmierci na gruźlicę.**

Prelegenta, który zawsze chętnie i z zapałem służy swoją wiedzą TURowi, nagrodzili zebrani oklaskami za nader ciekawy odczyt. (t.)

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Landaua, przy udziale wiceprezydentów Ostrowskiego i dra Schneidra, odbyło się posiedzenie sekcji I gospodarczej Rady miejskiej. Z porządku dziennego uchwalono warunki dzierżawy gruntu i budynku na cele stacji radjotelegraficznej w Dębnikach. Następnie rn. dr. Muczkowski przedstawił szczegółowe wnioski w sprawie odstąpienia części gruntu gminnego na cele przebudowy t. zw. „Wikarówki" przy kościele Marjackim. Dalej sekcja zatwierdziła ofertę na dostawę kotła do centralnego ogrzewania dla budynku Starego Teatru i uchwaliła sprzedaż parcel gruntowych w dzielnicach XX i XXII. Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydjum udzieliło odpowiedzi i wyjaśnień na interpelacje wniesione przez kilku członków sekcji.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW etc. Jak się dowiadujemy w Krakowie urządzony będzie w dniach od 30 stycznia do 3 lutego 1931 r. pokaz drobiu, gołębi, królików, ryb, psów, owiec, kóz i t. p. Będzie to właściwie siódma z rzędu wystawa budząca zawsze wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw hodowców i zwiedzającej publiczności. Bliższe szczegóły podamy w następnych dniach.

KONKURS NA POSADĘ W MIĘDZYNARODOWEM BIURZE PRACY. Komitet wykonawczy Akademickiej Federacji przyjaciół Ligi narodów rozpisuje niniejszem konkurs na obsadzenie płatnego stanowiska stagiair'a (czasowego urzędnika) przy Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie na okres styczeń—luty 1931 roku. Prawo ubiegania się o powyższe stanowisko przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu, studjującemu, lub który studjował na jednej z wyższych uczelni, a który może się wykazać zainteresowaniami w zakresie zagadnień, związanych z Międzynarodowem Biurem Pracy. Podania należy składać pod adresem: Warszawa, ul. Dzika 72, Bogumił Wojciechowski. Pod powyższym adresem można również uzyskać bliższe informacje w tej sprawie. — W podaniach tych należy podać imię i nazwisko, wiek, uczelnię, na której studjuje lub studjował ubiegający się o stage, oraz zakres zainteresowań sprawami MBP. Termin składania podań upływa 16 grudnia br.

ŚMIAŁE WŁAMANIE. — Nieznani jak zwykle sprawcy, włamali się od strony podwórza do sklepu Anny Schreiber przy ul. Tadeusza Kościuszki 18. Ze sklepu wynieśli trzynaście tuzinów skór, wartości 2.500 złotych. W czasie dokonywanego włamania zbudził się szelestem Pruszyński, stolarz i wyszedłszy na balkon, począł wołać o pomoc. Opryszki oddali trzy strzały rewolwerowe i zbiegli przez mur nad Wisłę, unosząc część rzeczy ze sobą. Co na to policja?

OSZUSTWO. W drodze z dworca kolejowego do konsulatu niemieckiego St. Bąkowi zaoferował jakiś osobnik dwa pierścionki złote. Bąk kupił je za 120 złotych, okazały się one jednak zwykłym metalem.

KRADZIEŻE. Z wystawy sklepowej przy ulicy Karmelickiej 13, po rozbiciu szyby skradziono dwa aparaty fotograficzne wartości 500 złotych. Z gabinetu fizykatu państwowego seminarjum żeńskiego skradziono płaszcz damski, wartości 100 zł.

Nowa międzymiastowa centrala elektryczna w Jaworznie

Z dniem 1 grudnia oddana została do publicznego użytku nowa międzymiastowa centrala elektryczna, zbudowana w Jaworznie przez Jaworznickie Komunalne kopalnie węgla. — Nowa elektrownia posiada łącznie z rezerwami zainstalowanych 20.000 KW, obsługiwanych przez kotłownię, dysponującą 4.800 m. kw. ogrzewalnej powierzchni. — Do elektrowni należy także **60-kilometrowa linja przesyłowa wysokiego napięcia na 60.000 volt, łącząca Jaworzno z Krakowem.** — Energja elektryczna produkowana na kopalni przetwarza się tam na prąd o napięciu 60.000 volt. W Krakowie następuje retransformacja na 5.000 volt, na które jest urządzona elektrownia miejska. Instalacje elektrowni krakowskiej służą jako dodatkowa rezerwa dla Krakowa i Jaworzna.

Kopalnie jaworznickie dostarczają obecnie energji elektrycznej gminie miasta Krakowa, państwowym zakładom wodociągowym dla Górnego Śląska w Maczkach i różnym przemysłom okolicznym.

Cały zakład wybudowany w 1930 roku, urządzony jest wedle najnowszych wymogów techniki, specjalnie w kierunku racjonalizacji, oraz możliwie samoczynnej obsługi.

Zasilanie wielkiego miasta energją z centrali kopalnianej, co jest w zagłębiach węglowych na Zachodzie oddawna praktykowaną zasadą, zostało przez Kraków i Jaworzno po raz pierwszy w Polsce zrealizowane. Jest to niewątpliwie postęp na polu racjonalnej elektryfikacji kraju. Należy przytem zaznaczyć, że miasta Kraków i Lwów są posiadaczami dwóch trzecich kapitału akcyjnego Jaworzna, które to połączenie interesów komunalnych górniczych i elektrycznych wydało dotychczas pod względem gospodarki energetycznej owoce godne uwagi i naśladowania.

Elektrownia jaworznicka ma być podobno w najbliższym czasie powiększona o nowy agregat o sile 15—20.000 kw.

—ooo—

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Niedzielne otwarcie wystaw w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim zapowiada się bardzo ciekawie. „Plastyka" poznańska, która zajęła dużą salę, da swój ostatni dorobek, wśród którego jest dużo kompozycyj. Goście poznańscy dawno nie widziani w Krakowie zyskają sobie napewno uznanie wśród publiczności za swą rzetelną pracę. Celem urządzenia tej wystawy bawią w Krakowie znani artyści poznańscy Jackowski i Hannytkiewicz. — W jednej z sal wszystkie ściany zajęły świetne dzieła W. Weissa, które byłyby ozdobą pierwszorzędnych ekspozycyj zagranicznych, salę naprzeciw wypełniają piękne akwarele T. Grotta, malowane przez artystę podczas ostatniego jego pobytu we Włoszech. W innych salach dzieła prof. Pieńkowskiego, Procajłowicza, Terleckiego, Czerwenki, Kowalskiego, Olesia, Dietricha, Dąbrowskiego, Krzyżańskiego i t. d. Ilościowo więc i jakościowo jest ta wystawa bardzo godna zwiedzenia. Na niedzielne otwarcie wybiera się też cały niemal kulturalny Kraków.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

PROF. DR. ROMAN DYBOSKI wygłosi dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem odczyt w Klubie Społecznym na interesujący temat „Sinclair Lewis, amerykański laureat Nobla". Wstęp dla członków klubu i gości.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO z referatem prof. K. Nitscha pod tytułem „Jakie reformy ortograficzne są możliwe?" — (W związku z pojęciem wielkich i małych błędów ortograficznych), odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 11 w sali wykładowej Seminarjum polskiego (ul. Gołębia 20).

PITIGRILLI W STARYM TEATRZE. Autor popularnych powieści i nowel, Pitigrilli, mistrz humoru i ciętej satyry, wygłosi w sali Starego Teatru w języku francuskim odczyt pod tytułem „Miłość współczesnej kobiety". Odczyt ten będzie prawdziwą sensacją dla zwolenników i wielbicieli talentu autora „Luksusowych zwierzątek".

W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM dnia 17 bm. o godzinie 6 wieczorem wygłosi p. wicedyrektor Spitzer odczyt pod tytułem „Współpraca gospodarcza polsko-szwedzka". P. Tadeusz Spitzer skorzysta ze swych kilkutygodniowych studjów nad życiem gospodarczem w czasie swej podróży do Szwecji. Odczyt ten odbędzie się w sali Izby handlowej (ul. Długa 1, I piętro).

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 17 bm. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci śp. prof. Pillza; 2) walne zebranie: a) sprawa zmiany regulaminu Towarzystwa lekarskiego, b) wybór nowego zarządu Towarzystwa lekarskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„PROBOSZCZ WŚRÓD BIEDAKÓW". Teatr miejski im. J. Słowackiego da dzisiaj ciąg dalszy popularnej sztuki Kl. Vautel'a, osnuty na fantastycznych przygodach proboszcza-żołnierza, wsadzących go ze spokojnej wsi francuskiej w samo gniazdo spisków anarchistycznych, na pokoje papieskie i wreszcie na misje afrykańskie. Rolę tytułową odtwarza p. Krzemieński, nadto biora udział w rolach kobiecych pp.: Ludwiżanka, Klońska, Zalewska, Leszczyńska, oraz Nowakowski, reżyser sztuki (papież), Leliwa (Cousinet), Jednowski (Kard. Volpini), Kulakowski (wysłannik sowietów), Burnatowicz (Piotr Czerwony), Turski, Wroński, Pawłowski (członkowie redakcji „Proletarjusza") oraz w innych rolach niemal cały męski zespół. Sztuka powtórzona będzie jutro i grana będzie od wtorku codziennie. W niedzielę popołudniu największy sukces tego sezonu „Roxy", w poniedziałek na popularnem przedstawieniu „Nieprzyjaciółka".

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z Polski

UWOLNIENIE B. POSŁÓW UKRAIŃSKICH. B. poseł ukraiński ks. Kunicki i b. poseł Pelich, którzy we wrześniu zostali aresztowani pod zarzutem zdrady stanu, zostali wypuszczeni z więzienia, pierwszy w Czortkowie, drugi w Złoczowie.

ŚMIERĆ MŁODEJ MAŁŻONKI I ZAMACH SAMOBÓJCZY JEJ MĘŻA. Przed dwoma tygodniami odbył się w Tyśmienicy ślub dwojga młodych. Nazajutrz po ślubie młoda para udała się w podróż poślubną do Lwowa, gdzie małżonkowie mieli spędzić miesiąc miodowy. W pociągu młoda małżonka nabawiła się grypy, nastąpiły komplikacje i nieszczęśliwa kobieta wyzionęła ducha. Zrozpaczony mąż rzucił się przed południem pod koła samochodu. Został on ciężko ranny i odwieziony do szpitala we Lwowie.

ŚMIERTELNY KONIEC BÓJKI. Podczas bójki, która powstała między Stanisławem Biernatem i Janem Płucińskim, a Ludwikiem Tomasikiem, oraz Jakóbem Studenckim w Pietrzykowicach został Tomasik ugodzony w brzuch oraz w głowę i doznał załamania podstawy czaszki. — W godzinę po bójce Tomasik zmarł. Biernata aresztowano pod zarzutem zabójstwa.

POŻAR W PILZNIE. W Pilznie na Bolkówce powstał pożar w zabudowaniach Andrzeja Romańskiego. Spaliła się doszczętnie stodoła, szopa i dwie stajnie, oraz częściowo dom mieszkalny Antoniny Jałowcowej.

SZEŚĆ OFIAR DENATURATU. W Sosnówce, koło Krzemieńca podczas zabawy w domu Bułyńskich, gdy nie stało monopolki, gościnni gospodarze podali gościom spirytus denaturowany, zaprawiony miodem. Trujący napój poczynił straszne spustoszenia. Gospodarz Maksym Bułyński i jego żona Uljana oraz goście Demjan Mielniczuk i Tichon Hawryluk, zmarli wśród strasznych męczarni w dwie godziny po wypiciu denaturatu, dwie dalsze osoby z pośród gości walczą ze śmiercią.

ŚMIERTELNE PORANIENIE BEZROBOTNYCH. Główna, przedmieście Poznania było terenem okrutnej zbrodni. Dwóch bezrobotnych Józef Wandke i Józef Tomaszewski nocowali w stogu. Dostrzegł ich tam właściciel Białasik, który razem ze swym szwagrem Chałupką napadli na obu bezdomnych i poranili ich bardzo dotkliwie nożami. Wandke ranny w plecy zdołał zbiec i przywołać policję z Głównej, lecz zanim posterunkowy przybył na miejsce, napastnicy zbiegli, pozostawiając Tomaszewskiego ciężko rannego. Otrzymał on szereg ran w brzuch, z tych jedną tak wielką, że wypłynęły jelita. W drodze do szpitala zmarł. Obu napastników aresztowano.

A BYŁ TO... KOMENDANT POLICJI PAŃSTWOWEJ. Niedawno podawaliśmy za prasą poznańską wiadomość o awanturze, której dopuścił się w teatrze miejskim w Toruniu pewien tamtejszy urzędnik, gdy go bileter w myśl przepisów nie chciał wpuścić na widownię po rozpoczęciu spektaklu. Obecnie dowiadujemy się ze „Słowa Pomorskiego", że sprawcą tego zajścia był komendant policji państwowej na m. Toruń komisarz Konarski. Jak wiadomo obrzucił on biletera epitetami tego rodzaju jak „świnia pomorska", „morda pruska".

ZASĄDZENIE BURMISTRZA. W Weyherowie ogłoszony został wyrok w procesie przeciw b. burmistrzowi Weyherowa, Kruczyńskiemu i jego spólnikom, oskarżonym o nadużycia. Kruczyński skazany został na 4 lata więzienia, inni na 3, 2 lata itd. Na mocy amnestji sąd zmniejszył wszystkim karę o jedną trzecią.

Pogłoski o amnestji dla więźniów brzeskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 grudnia.

Dzisiejsze „ABC" donosi, że rząd zamierza w najbliższych dniach wystąpić z wnioskiem o uchwalenie **amnestji dla całego szeregu przestępstw politycznych, między innemi także dla b. posłów**, którzy siedzieli w Brześciu. Amnestja ta umorzyłaby sprawy tych b. posłów, wobec czego wogóle nie doszłaby do procesu. Pogłoski o amnestji są silnie kolportowane w sferach sanacyjnych.

Ujawnienie nazwisk oficerów z Brześcia

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad wnioskiem nagłym w sprawie brzeskiej zostaną ujawnione **nazwiska oficerów**, którzy „odznaczyli" się w więzieniu brzeskiem. Dotychczas znane jest tylko nazwisko pułkownika **Biernackiego**. Już dziś **prywatnie** podawane są nazwiska komisarzy policji i oficerów, którzy związani są ze sprawą brzeską.

Wzburzenie w części BB

Niektóre dzienniki podają, że w łonie BB, mianowicie w grupie „Zjednoczenia miast i wsi", czynione są **gorzkie uwagi na temat Brześcia**. Podobno też wielkie oburzenie w tej grupie miał wywołać znany artykuł posła Mackiewicza w „Słowie" wileńskiem o sprawie Brześcia.

Wedle otrzymanych przez Waszego korespondenta informacyj zaniepokojenie „Zjednoczenia miast i wsi" ma istotne źródło w tem, że **sprawa brzeska przedostała się zagranicę i żywo komentowana jest przez prasę zagraniczną**, o czem polskie placówki zagraniczne poinformowały centralę.

Kagańcowy regulamin

UCHWALONY W KOMISJI SEJMOWEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 grudnia.

Dziś w dalszym ciągu obradowała sejmowa komisja regulaminowa. Przyjęto art. 33 w redakcji referenta Podoskiego. Artykuł ten brzmi: „Marszałek Sejmu może *skreślić z protokołu i stenogramu* zwroty sprzeczne z obowiązkiem wierności dla Rzplitej Polskiej, określone w art. 89 konstytucji". Artykuł ten przyjęto 12 gł. BB.

Dalej przyjęto poprawkę do art. 84 *skreślającą* słowa: „Marszałek i wicemarszałkowie pobierają diety aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu". W dyskusji posłowie BB wyrazili zapatrywanie, *że nie* mandat upoważnia do pobierania djet, lecz tylko wykonywanie funkcyj poselskich. Marszałek pełni honorową funkcje zastępcy prezydenta Rzplitej, zaś wicemarszałkowie nie wykonywują żadnych czynności. Posłowie *opozycji* bronili natomiast zapatrywania, że djety są nierozerwalnie złączone z mandatem.

W dalszym ciągu obrad BB *wycofał* poprawkę do art. 82, która postanawiała, że w sprawozdaniach komisyj sejmowych *nie będą uwidaczniane wnioski mniejszości*, za któremi nie oświadczy się przynajmniej ¼ członków komisji.

Do art. 78 przyjęto poprawkę upoważniającą komisje sejmowe do zapraszania na posiedzenia posłów, nie należących do danej komisji z głosem doradczym i prawem stawiania wniosków. Postanowieniem tem BB chce umożliwić małym klubom i poszczególnym posłom rzeczową pracę w komisjach. Możliwość stawiania wniosków nie daje jednak tym klubom prawa głosu, wobec czego w mniejszościach narodowych panuje przekonanie, że *należy się zblokować*, aby wprowadzić swych przedstawicieli do komisyj.

Na tem komisja zakończyła obrady. Opozycja zgłosiła *wotum mniejszości*.

KOMISJA REGULAMINOWA SENATU

Dziś ukonstytuowała się komisja regulaminowa Senatu, wybierając przewodniczącym sen. Krzemienieckiego (BB). Z klubu PPS wszedł do komisji sen. tow. *Gross*, z klubów chłopskich sen. *Woźnicki*.

Program prac Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 grudnia.

Dziś około godz. 2 popoł. marszałek Senatu p. Raczkiewicz złożył wizytę w klubie sprawozdawców sejmowych. W rozmowie z dziennikarzami marszałek Senatu wyraził się o pracach Senatu, że zależne są one od postępu prac Sejmu. Senacka komisja regulaminowa w najbliższych dniach ukończy swe prace, a w plenum załatwi się regulamin przed świętami. Ostatnie posiedzenie przed świętami odbędzie się *w przyszłą środę*, zaś prace po świętach zostaną na plenum podjęte 10 stycznia. W sprawie *brzeskiej* został w Senacie zgłoszony wniosek zwykły, który zostanie odesłany do komisji prawniczej.

—ooo—

Polskie wybory przed forum Ligi narodów

Genewa, 12 grudnia. Generalny konsul niemiecki złożył dziś przedpołudniem w generalnym sekretarjacie Ligi narodów dodatkową notę niemiecką, zawierającą nowe szczegóły wydarzeń listopadowych na Górnym Śląsku. Opublikowanie noty nastąpi w najbliższych dniach.

Genewa, 12 grudnia. Prezydent mieszanej komisji polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku **Calonder** przybył dziś do Genewy. Jak słychać przyjazd jego do Genewy jest ściśle prywatny i nie stoi w związku z protestem rządu niemieckiego.

—ooo—

Misja Steega nie powiodła się

Paryż, 12 grudnia. Rokowania Steega w sprawie utworzenia rządu zakończyły się *niepomyślnym wynikiem*. Wobec tego, że partje centrum zajęły stanowisko negatywne, należy się spodziewać, iż Steeg jeszcze dziś *zrzeknie się misji tworzenia rządu*.

Paryż, 12 grudnia. Senator Steeg złożył dziś przedpołudniem prezydentowi sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych prac nad utworzeniem rządu. Później odbył Steeg szereg konferencyj z przywódcami lewicy republikańskiej, radykalnej frakcji senatu, kartelem republikańskim senatu, frakcją katolickich demokratów i lewicy radykalnej. Lewica republikańska zwołała na dziś popołudniu posiedzenie, na którem powzięta będzie uchwała co do współpracy w gabinecie sen. Steega.

—ooo—

Anglja chce żyć w pokoju z całym światem

Londyn, 12 grudnia. Wobec twierdzenia prasy francuskiej, że z zachowania delegata angielskiego na komisję rozbrojeniową należy wyciągnąć wniosek, jakoby Wielka Brytanja stała po stronie Francji przeciw Włochom i Niemcom, pisze „Daily Herald", iż polityka Wielkiej Brytanji stoi *wyłącznie po stronie statutu Ligi narodów* i jej dążeniem jest *utrzymanie stosunków pokojowych i przyjaznych z całym światem*.

—ooo—

TELEGRAMY

PARLAMENT NIEMIECKI NA FERJACH

Berlin, 12 grudnia. Reichstag rozpoczął dziś ferje świąteczne i zbierze się dopiero w dniu 3 lutego 1931 roku

BÓJKA MIĘDZY HITLEROWCAMI A KOMUNISTAMI

Berlin, 12 grudnia. W Teterowie, koło Szwerynu, w Meklemburgu, po zgromadzeniu nacjonal-socjalistów doszło na ulicy do krwawej walki między nacjonal-socjalistami a komunistami. Opuszczających salę nacjonal-socjalistów obrzucili komuniści kamieniami, w następstwie czego wywiązała się walka na noże i rewolwery, podczas której dwadzieścia osób odniosło rany, w tem piętnaście ciężkie.

W ALSDORF ZGINĘŁO 271 GÓRNIKÓW

Berlin, 12 grudnia. Zarząd kopalni w Alsdorf koło Akwizgranu ogłasza dziś ostateczną listę ofiar ostatniej katastrofy kopalnianej, jaka wydarzyła się w szybie „Anna II". Wedle tej listy w katastrofie poniosło śmierć 271 osób.

SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA

Berlin, 12 grudnia. Pewien Rosjanin, zarządca dóbr, doniósł policji, że 18-letnia służąca Ruth Zobel z Wrocławia, okradła go na sumę 100 tysięcy marek i zbiegła. Dziewczyna służyła w jego domu od 2 i pół miesięcy. Podczas nieobecności guwernantki i kucharki właściciele wyszli z domu, pozostawiając służącą Zobel tylko na pół godziny samą. W tak krótkim czasie dziewczyna potrafiła spakować najkosztowniejsze rzeczy do kufrów i wynieść się z nimi w nieznanym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że musiała ona posiadać wspólników. Pastwą złodziejki padła biżuterja, sznur pereł wartości ponad 50 tysięcy marek, futra i drogocenne tkaniny.

BOMBY W PORTUGALJI

Madryt, 12 grudnia. Jak z Lizbony donoszą, w **gmachu ministerstwa handlu**, w pokoju służbowym woźnego ministerstwa, wykryła dziś policja **kilka skrzyń z bombami i materjałem, służącym do wyrabiania bomb**. Bomby i materjał skonfiskowano, a woźnego i dalsze trzy podejrzane osoby aresztowano.

WYBUCH W FABRYCE

Paryż, 12 grudnia. *W fabryce nabojów w Tulonie* wydarzył się wczoraj *gwałtowny wybuch*, wskutek czego *uległ zniszczeniu nowy aparat do wyrobu nabojów*. Obsługujące aparat *dwie robotnice zostały zabite, a 10 innych dziewcząt odniosło ciężkie rany*.

KATASTROFA KOLEJOWA

Paryż, 12 grudnia. Na stacji Cerquer koło Rouen najechał pociąg pospieszny Paryż-Dieppe na ostatni wagon pociągu towarowego, wskutek czego trzy wagony pociągu pospiesznego zostały uszkodzone. *Pięciu podróżnych zostało ciężko* a kilku innych lżej rannych.

RUCH STRAJKOWY W HISZPANJI

Madryt, 12 grudnia. W ciągu dnia wczorajszego w różnych częściach miasta dochodziło do zatargów między policją a robotnikami, prowadzących w licznych wypadkach do ciężkich wykroczeń i bójek. W *Kadyksie* proklamowano *strajk generalny*. Strajkujący napadli na hotel „Atlantic", jeden z największych w mieście, w celu zdemolowania go, ponieważ personał hotelowy nie przystąpił do strajku. Zawezwana policja napędziła tłum, który wyrządził już pewne szkody. Na ulicach miasta dochodziło też do częstych bójek. *Obcokrajowcy w panicznym strachu opuszczają miasto.*

OLBRZYMI POŻAR W KONSTANTYNOPOLU

Londyn, 12 grudnia. Na przedmieściu Beszyktas w Konstantynopolu wybuchł ubiegłej nocy wielki pożar, którego pastwą padł cały blok zabudowań drewnianych. Straty materjalne są bardzo duże. Istnieją obawy, że są także *ofiary w ludziach*.

EINSTEIN W AMERYCE

Nowy Jork, 12 grudnia. Dzienniki nowojorskie dużo miejsca poświęcają prof. Einsteinowi z okazji jego przyjazdu do Nowego Jorku. W niezwykle serdecznych artykułach przytaczają dzienniki wynurzenia Einsteina wobec dziennikarzy, jak zapatruje się na sprawy, które ludność amerykańską najwięcej interesują, tj. kwestję przyszłości lotnictwa, kwestję moralności dzisiejszej młodzieży itp. Jutro prof. Einstein zostanie powitany oficjalnie na ratuszu przez burmistrza Nowego Jorku Walkera.

ZAKAZ IMIGRACJI DO BRAZYLJI

Rio de Janeiro, 12 grudnia. Rząd opracowuje obecnie projekt ustawy w sprawie czasowego zakazu imigracji do Brazylji. Zakaz ten ma być wydany w celu ochrony brazylijskiego rynku pracy przed zalewem cudzoziemców.

Z dnia

UWAGI CZŁOWIEKA BEZPARTYJNEGO O „KURJERKU"

Od człowieka nie należącego do naszej partji otrzymujemy list następujący:

Mówią: „Co „Kurjer", — to szmata!" Ja zaś powiedziałbym, że ostatecznie i tem nie jest, bo szmata przynajmniej przyda się do czego...

Toć „Kurjerkowi" napluć możesz pełną gębą, a on twierdzić będzie, że to z rynny kapie...

Nie należę do żadnej partji, ani też do żadnej tzw. „mniejszości" narodowej, co jedynie w tym celu zaznaczam, żeby „Kurjerkowi" nie dostarczyć żeru, czy też materjału na ten ulubiony jego temat, który już gardłem wychodzi. Jestem szarym obywatelem a nawet 100% Polakiem, bez legitymacji, nie takim, co woli mieć te 100% w kieszeni jako brzęczącą monetę.

Przyszły historyk, opisując rolę prasy w wychowaniu społeczeństwa, bardzo smutne wystawi świadectwo prasie o obliczu „Kurjerka". Bo który czytelnik, o pewnym zmyśle krytycyzmu nie zauważył już, że co „Kurjerek" dziś gani, jutro wychwala, czyniąc to często już w jednym i tym samym numerze, albo też czasem wręcz wije się w spazmatycznych sprzecznościach...

W perfidny i ohydny sposób przygotowuje się tam grunt pod przyszłą wojnę, szkalując sąsiadów, lub własnych obywateli i malując djabła na czarno. I ten sam „Kurjerek" drukuje feljetony Remarque'a o okropnościach wojny, zadając wprost kłam temu, co „Kurjerek" dzień w dzień bredzi i może sam w to nie wierzy... „Kurjerkowi" ostatecznie taka „wojenka" by się przydała; tu dopiero okazałby się jego talent do fabrykowania „biuletynów" z placu boju, co przyczyniłoby się do wybudowania jeszcze kilku „pałaców".

A może wojenka taka jest nietylko pobożnem życzeniem „Kurjerka", lecz i innych zainteresowanych w tem czynników, za wolą których, dobrze płatny, idzie? Wszak od takich przykładów roi się w historji prasy! Tem bardziej, że wedle ich rozumowania, wojenką, czy też innemi bredniami można odwrócić uwagę ludu od piętrzącej się nad jego głową nędzy i przygniatającego go kryzysu gospodarczego; zamiast radzić nad zagadnieniami społecznemi i ulżyć niedoli ludzkiej, rozpisuje się „Kurjerek" na temat przeróżnych „niebezpieczeństw", grożących nam na odmianę, raz po raz ze strony Rosji, Niemiec, Ukraińców itd. i zamilcza oczywiście własne troski, których nam nie brak. Ludzie nie orjentujący się w polityce „wyższej", wierzą wkońcu w wszystko, a będąc z natury szczerze patrjotyczni, przejmują się tak, że tracą władzę nad sobą i popełniają niegodne czyny, za które jednak obwiniać należy nie kogo innego, jak tę *prasę brukową*, która zamiast korzyści, jeno *szkodę i hańbę Państwu przynosi.*

W imię prawdy i objektywności trzeba zaznaczyć, że „Kurjerek" pod tym względem nie jest — niestety — unikatem, ani w kraju, ani zagranicą; razi tylko, że on jakoby przoduje w urabianiu „nastrojów".

Radbym widzieć wydrukowane te spostrzeżenia jakkolwiek w dzisiejszych czasach biją za prawdę — bardziej niż w czasach średniowiecznych.

Bielsko, 12 grudnia 1930.

Stanisław Piotrowski, ul. 3 Maja 53.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Proboszcz wśród biedaków" (premjera — nowość).

Niedziela popołudniu „Roxy" (ceny zniżone); wieczorem „Proboszcz wśród biedaków".

Poniedziałek: „Nieprzyjaciółka" (przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Niebieski walc".

WYKŁADY TUR

Związek Zawod. Drukarzy (Rynek gł. 12, III p.):

Środa 7 wiecz.: **Dr. Feliks Gross**: „Międzynarodowa organizacja pracy".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)

Środa 7 wiecz.: **Prof. Wincenty Korolewicz**: „Stary Kraków" z przeźroczami.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 7 wiecz.: **Doc. UJ dr. Wiktor Ormicki**: „Przyroda i człowiek, jako czynniki polityki".

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)

Piątek 7 wiecz.: **Mgstr. Leszczycki**: „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sobota: Redaktor Dr. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły Madryt".
Corso: „Piraci panamscy".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Między ziemią a niebem".
Promień: „Simba".
Sztuka: „Droga do raju".
Uciecha: „Pokusa".
Wanda: „Noc upojeń".
Warszawa: „Dusze w niewoli".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 13 grudnia

11.40: PAT. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt: „Cukier na rynku światowym" — wygłosi dr. W. Ormicki, asyst. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Czterysta uderzeń skrzydeł na sekundę". 17.45: Słuchowisko z Warszawy dla dzieci starszych i młodzieży: „W Soplicowie" Marji Dynowskiej. 18.15: Koncert dla dzieci z Wilna. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. — 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Twarz i maska". 20.15: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — omówi dr. Jan Reguła. 20.30: Koncert muzyki żydowskiej z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Dobroczyńcy ludzkości". 22.155: Gramofon. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem w swoim lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5),

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III **Inspekcja** Pracy . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zawrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
· Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 3.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Walne Zgromadzenie

członków „Ekonomji"

Spółdzielczego handlu towarów spożywczych i mąki

Spółdzielni z ogr. odp. w Krakowie

odbędzie się w niedzielę 14. XII. 1930 o godz. 6 wieczór w Krakowie przy ul. Jasnej 5 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;

2) Powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji;

3) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod [illegible]. Ignacego Winiarskiego.